Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 289 Kraków, niedziela 5 grudnia 1920 Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 80.— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 3 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparciem 6 Mk, w nadesłanem 15 Mk. Głosy publiczne po 20 Mk za wiersz.

Nadzwyczajna Rada ministrów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 grudnia.

Wczoraj odbyła się nadzwyczajna Rada ministrów, na której omawiano sprawy, które będą uwzględnione w deklaracyi złożyć się mającej przez prezydenta ministrów w Sejmie w przyszłym tygodniu. Do spraw tych należą: likwidacya wojny, odbudowa kraju, aprowizacya i skarbowość.

Litwa środkowa a Polska

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 grudnia.

W Warszawie bawią przedstawiciele tymczasowej komisyi rządzącej w Wilnie: minister spr. zagran. Iwanowski i minister sprawiedliwości Engel. Tymczasowa komisya rządząca — jak informują — obstaje przy tem, aby Sejm Litwy środkowej, który ma być otwarty w połowie stycznia, zajął stanowisko co do stosunku Litwy środkowej do Polski. Delegaci litewscy odbyli dziś konferencyę z posłami PPS.

Warszawa, 3 grudnia.

Jak się dowiadujemy, stronnictwa prawicowe, które dotąd stały zdala od tymczasowej komisyi rządzącej w Wilnie, postanowiły wziąć udział w komisyi. Żądają one w komisyi 6 miejsc, prawdopodobnie otrzymają 2 miejsca.

Ustanie kroków wojennych na Litwie

(PAT). Kowno, 3 grudnia.

Litewska agencya telegr. donosi, że w myśl układu rozejmowego kroki nieprzyjacielskie wobec Litwy środkowej ustały dnia 1 grudnia o północy.

(PAT. Radio). Horsea, 3 grudnia.

Na wysłanie duńskich wojsk do Wilna w myśl propozycyi Ligi narodów zgodziły się wszystkie partye polityczne. Rząd prawdopodobnie przedłoży parlamentowi odnośny wniosek, po którego zaakceptowaniu wojska niezwłocznie udadzą się na miejsce przeznaczenia.

Przygotowania plebiscytowe na Górnym Śląsku

(PAT). Paryż, 3 grudnia.

Sprzymierzeni wystosowali do Berlina notę w sprawie organizacyi głosowania w miastach nadreńskich, w których mieszkają emigranci śląscy.

Przeciw strejkowi generalnemu

(PAT). Bytom, 3 grudnia.

Pisma polskie na Górnym Śląsku zamieściły dzisiaj następującą odezwę: Baczność! Komuniści chcą przez strejk generalny uniemożliwić plebiscyt. Żywioły przewrotowe na Górnym Śląsku, pracując w interesie hakaty i kapitalizmu pruskiego, lekceważą uchwałę olbrzymiej większości organizacyi robotniczych, powziętą dnia 1 b. m. w Katowicach. Dążą oni pod obłudną maską proletaryatu z rządem berlińskim do wywołania strejku generalnego. Chcą oni opanować naprzód huty i koleje, licząc na to, że spowodują przez to strejk generalny w naszym kraju. Rez lucya komunistów, powzięta w tej sprawie w Katowicach w dniu 1 b. m. postanawia natychmiastowy strejk generalny. Ukrytym celem tego dążenia komunistów jest utrzymanie ludności górnośląskiej w niewoli kapitalizmu pruskiego. W odpowiedzi na to ze strony polskich klas pracujących musi być uniemożliwienie zapowiedzianego strejku. Robotnicy polscy wszelkich gałęzi muszą się energicznie przeciwstawić nawoływaniom do strejku i próbom jego przeprowadzenia.

Oświadczenie komisyi rządzącej

(PAT). Bytom, 3 grudnia.

Międzysojusznicza komisya rządząca i plebiscytowa ogłasza w pismach górnośląskich następujące oświadczenie: Niektóre gazety rzeszy niemieckiej, których artykuły przedrukowała prasa górnośląska, przypisują francuskim władzom autorstwo rozmaitych zarządzeń, mających rzekomo wejść w życie w okresie głosowania. Wszystkie te twierdzenia są błędne. Na Górnym Śląsku rządzi komisya międzysojusznicza. Co się tyczy insynuowanych zarządzeń, to są one całkowicie zmyślone. Przestrzega się ludność przed temi wieściami, nie zasługującemi na wiarę. Wszystkie przepisy, dotyczące głosowania, będą podane do wiadomości publicznej.

W sprawie wyjazdu delegacyi sejmowej do Rygi

Warszawa. (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: P. Dąbski i delegacya ryska żadnych wiadomości prasie w kwestyi przybycia posłów sejmowych do Rygi nie dawała. Wobec tego wszelkie wiadomości, stwierdzające niechęć delegacyi do przyjazdu delegatów sejmowych, są nieprawdziwe.

Zebranie posłów z wschodniej Małopolski

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W tych dniach odbędzie się zebranie posłów z wschodniej Małopolski celem omówienia sposobów zapobieżenia dzikiej parcelacyi, oraz podać sposób przeprowadzenia reformy rolnej we wschodniej Małopolsce.

Nowa ordynacya wyborcza do Sejmu

Warszawa. (PAT). „Gazeta Warszawska" podaje, że rząd opracowuje nową ordynacyę do Sejmu, która ma być oparta na doświadczeniach i pomysłach, zawartych w konstytucyi i ordynacyach wyborczych Austryi, Czech i Niemiec.

Projekt podatku od obrotów handlowych

Warszawa. (PAT). Ministerstwo handlu odniosło się do różnych instytucyj handlowych i przemysłowych z projektem opłaty 1% od obrotów. Ministerstwo prosiło o wyrażenie opinii co do tego projektu.

Z Gdańska

Gdańsk. (PAT). Wybory do senatu odbędą się, jak donosi „Danziger Ztg.", w przyszły poniedziałek po południu.

Gdańsk. (PAT). Nadburmistrz Sahm wyjeżdża do Genewy. Jak donoszą dzienniki, wyjazd ten stoi w związku z ostatecznem wyjaśnieniem w kwestyi polskiego mandatu wojskowego w Gdańsku oraz z oświadczeniem ministra spraw zagranicznych Sapiehy na sobotniej konferencyi przedstawicieli prasy w sprawach dotyczących Gdańska.

Gdańsk. (PAT). Na wniosek szeregu ugrupowań konstytuanty gdańskiej, to jest centrum, narodowej partyi ludowej, demokratów i wolnego zjednoczenia gospodarczego, prezydent zwołał pełne posiedzenie konstytuanty na poniedziałek 6 b. m. Na porządku dziennym znajduje się proklamacya konstytuanty jako sejmu ludowego na okres do dnia 31 grudnia 1923 i wybór 22 członków senatu rządzącego.

Gdańsk. (PAT). W ustanowionym przez komisyę projekcie konstytucyi gdańskiej, wprowadzono następujące ważne zmiany: Artykuł 4: językiem urzędowym jest język niemiecki. Części ludności mówiącej po polsku, będzie zapewniony swobodny rozwój narodowy, zwłaszcza w używaniu języka polskiego w szkołach, administracyi wewnętrznej i wymiarze sprawiedliwości. Artykuł 5: wolne miasto Gdańsk nie może służyć jako podstawa militarna, zarówno lądowa, jak i morska.

Na terytoryum wolnego miasta Gdańska nie mogą być budowane fortyfikacye, nie może być wyrabiana amunicya i materyał wojenny bez uzyskania zgody Ligi narodów.

—ooo—

Socyalizacya kopalń w Czechach

Praga. (PAT) „Tribuna" donosi, że katolicka partya ludowa, której stanowisko w sprawie socyalizacyi kopalń jest decydujące, oświadczyła się za socyalizacyą i za utrzymaniem nadzoru pracy w fabrykach upaństwowionych. W ten sposób zapewniona jest większość w parlamencie za socyalizacyą kopalń.

Z obrad Ligi Narodów

Genewa. (PAT). Na wczorajszem zebraniu przedpołudniowem zabrał sprawozdawca pierwszej komisyi Balfour głos, aby uzasadnić uchwałę komisyi co do odrzucenia wszystkich wniosków w sprawie zmiany statutu Ligi narodów. Balfour powiedział między innemi: Chwila, w której będziemy się starali wszyscy poprawić statut, nadejdzie, na razie jednak nie możemy zmienić traktatu wersalskiego, którego część istotną stanowi statut Ligi narodów. Komisya jest zdania, że chwila zmiany statutu musi być odłożoną. Traktat, jakkolwiek jest zawarty, przecież dał światu spokój.

Genewa. (PAT). Piąta komisya uchwaliła przedłożyć podanie Bułgaryi o przyjęcie do Ligi narodów i zakończyć badania za pośrednictwem odpowiedniego subkomitetu.

Przesilenie w polskiej delegacyi pokojowej

Pod złą gwiazdą rozpoczęły się polsko-rosyjskie rokowania pokojowe. Pamiętne są jeszcze nieudała pierwsza próba rokowań w Mińsku, gdzie zabiegi małej delegacyi polskiej z p. Wróblewskim na czele rozbiły się o harde wówczas — przed klęską sierpniową — żądania przedstawicieli sowieckich, którzy pod wodzą Daniszewskiego wyszli na podbój Polski przy zielonym stole, jak wyszły „czerwone armie na podbój" Polski na polu bitwy. Pamiętnym jest też początek rokowań w Rydze, utrudniony z powodu niewygodnej komunikacyi z jednej i zbyt wielkiego składu obu delegacyi z drugiej strony. Historya rokowań ryskich we wrześniu-październiku b. r. jest dowodem, że rzeczy takie dają się najlepiej załatwić w kółku fachowców, a delegacya rosyjska — mimo swej liczebności i dwuistości (sowiecka i ukraińska) funkcyonowała sprawniej, niż urzędniczo-sejmowa delegacya polska.

Koniec końców — trudności zostały pokonane i traktat preliminaryjny podpisany. Był to dopiero początek i to łatwiejszy początek roboty. Inna rzecz, gdy — jak to było w Wersalu, Trianon, Sevres — jedna strona jest tak gruntownie pobitą, że strona zwycięska może i chce pokój **dyktować**, nie o pokój **traktować**. Tak postąpiła ententa wobec Niemiec, Austryi, Turcyi, Bułgaryi i t. d., ale tak nie mogło być w stosunku między Rosyą a Polską, gdzie mimo pięknych sukcesów armii polskiej armia rosyjska nie była zupełnie ubezwładnioną. Trzeba było wejść na żmudną drogę rokowań, do czego potrzebnem jest i ciało odpowiednie, no — i pewna umiejętność. Do prowadzenia tych pertraktacyi wysłał rząd delegacyę złożoną z urzędników fachowych z dyplomatą-dyletantem na czele. Bo prawdą jest, że p. Dąbski, mimo że jest wiceministrem w ministerstwie spraw zagranicznych i mimo że na szachownicy sejmowej udało mu się zrobić kilka zgrabnych pociągnięć, dyplomatą nie jest. Wprawdzie i przeciwnik jego w Rydze p. Joffe nie jest zawodowym dyplomatą, ale za to ma praktykę i rutynę, nie mówiąc o widocznie wrodzonej umiejętności przystosowania się i wyzyskiwania okoliczności, co powinno być najważniejszą cechą dyplomaty.

Widocznie rząd warszawski, składając tak ważną misyę w niedoświadczone ręce, czuł całą niestosowność tego postępowania i pospieszył naprawić swój błąd przez wzmocnienie delegacyi złożonej z urzędników delegacyą złożoną z posłów sejmowych. — A że u nas wszystko, choćby sprawy dla ogółu najżywotniejsze, rozstrzyga się nie wedle kwalifikacyi rzeczowej, lecz wedle klucza partyjnego i wedle liczby głosów, jakimi dane stronnictwo dysponuje, zatem do delegacyi poselskiej weszli ludzie przez partye polityczne desygnowani, ludzie o rozmaitem wyszkoleniu dyplomatycznem.

A jednak mimo tego zasadniczego błędu rokowania ryskie wydały pomyślny rezultat. Głównym tego powodem była — co z ust własnych p. Dąbskiego słyszeliśmy — chęć obu stron dojścia do porozumienia, absolutna wola zakończenia — w ówczesnych przynajmniej warunkach — wojny. Ostatecznie — rozejm za określonym terminem wypowiedzenia zawarty obowiązuje o tyle, o ile się go chce dotrzymać, względnie o ile kalkulacya sił wypada poniżej możności zastosowania ich z pomyślnym wynikiem. Trudniejszą już sprawą jest zawarcie definitywnego pokoju, a w naszych warunkach tem trudniejszą, że nasz naczelny dyplomata jest także dyletantem i to w pewnych wypadkach niebezpiecznym dyletantem. P. Sapieha, nasz minister spraw zagranicznych, siedząc w Warszawie i nie znając z własnej obserwacyi ani stanu rokowań ani usposobienia ludzi je prowadzących, wysyła ponad głową delegacyi noty do Cziczerina, powodując — jak z doniesień z Rygi wynika — zdziwienie i przerażenie delegacyi z powodu tego zbytecznie drażniącego przynaglenia. Po tym incydencie pojawia się drugi, ważniejszy: sprawa wysłania delegacyi sejmowej, która była bezpośrednim powodem przesilenia w przewodnictwie delegacyi.

W zasadzie, z tytułu naszych demokratycznych urządzeń nielicujących z tajną dyplomacyą, udział przedstawicieli suwerennego sejmu w rokowaniach jest odpowiednikiem faktycznego ustosunkowania się sił partyjnych — to jest zasadą, która, jak zwykle, niezupełnie pakrywa się z praktyką życiową. Uczestnicy rokowań ryskich stwierdzają wprawdzie, że wśród delegacyi panowała harmonia, ale — czy druga próba także tak dobrze się powiedzie? To są dociekania, chcieliśmy powiedzieć: niestety, wobec zadecydowanego już podobno wyjazdu delegacyi sejmowej do Rygi. Ta właśnie decyzya była powodem rezygnacyi p. Dąbskiego, rezygnacyi dotąd nieprzyjętej i wobec postawy klubu piastowców prawdopodobnie bez widoków przyjęcia. Cóż bowiem za korzyść wyniknie dla sprawy pokoju — a tylko ta sprawa może być decydującą w rozważaniu kwestyi drugorzędnej, jaką są osoby — jeżeli w miejsce p. Dąbskiego pojedzie do Rygi p. Wróblewski? Pod względem uzdolnienia p. dr Wróblewski nie góruje nad p. Dąbskim, a ten ostatni ma bądźcobądź już znajomość stosunków miejsca i ludzi, z którymi już dyskutował i już ujął rzemieślniczą stronę sztuki rokowania.

Sądziłby należało, że sprawa zawarcia definitywnego pokoju jest tak ważną, że ustąpią wszystkie słabostki i niedomagania natury ludzkiej: urażona ambicya i niezaspokojone pragnienia i wierząc w szczerą chęć rządu naszego zawarcia pokoju, wierząc w zupełną niemożliwość pokierowania rokowaniami tak, żeby nie miały wydać rezultatu — w tej wierze ufamy, że sprawa osób, pozostanie tem, za co się ją powinno uważać: za mały epizod w wielkiem dziele, którego dojście do skutku nie może być od takich incydentów zawisło.

H.

Socyalizm francuski na rozdrożu

I.

Zbliża się kongres francuskiej partyi socyalistycznej mający zadecydować czy socyalizm francuski znajdzie się w orszaku dyktatorów moskiewskich lub nie. Grupy, które mają się na nim zmierzyć ogłosiły już drukiem rezolucye przeznaczone do przedstawienia kongresowi. Rezolucya głosząca przystąpienie bez zastrzeżeń do III międzynarodówki jest podpisana przez dawny komitet III międzynarodówki i grupę Cachina i Frosarda, która się oderwała od komitetu rekonstrukcyi Międzynarodówki. Czyni ona na wstępie poważną koncesyę na rzecz anarchistów uznając za cel ostatecznych dążeń proletaryatu **komunizm bezpaństwowy i zniknięcie instytucyi państwa** i uznając dyktaturę proletaryatu za stan przejściowy nie do demokracyi lecz do stanu bezpaństwowego i zapaliwszy tę świeczkę anarchizmowi stawia natychmiast realizmowi życiowemu świeczkę oponując energicznie przeciw dalszym tezom anarchistów, którzy są przeciwnikami istnienia zorganizowanych partyi politycznych i uważają, że rewolucya społeczna winna być dziełem niezorganizowanej masy. „Partya komunistyczna lub socyalistyczna — głosi tekst rezolucyi — nietylko do zdobycia władzy lecz i podczas całego okresu dyktatury". Co do parlamentaryzmu rezolucya uważa go wyłącznie jako „narzędzie ucisku i ujarzmiania w rękach rządzącego kapitału najzupełniej niezgodne z rządami proletaryatu, których formą jest republika rad" Rezolucya stanowczo „odrzuca parlamentaryzm jako formę dyktatury proletaryatu i zaprzecza możności zdobycia parlamentów dla realizacyi rewolucyi". Posłowie komunistyczni winni wchodzić do parlamentów, ale nie brać żadnego udziału w ich pracy organicznej. Rezolucya ta przyjmuje wszystkie warunki Moskwy z wyjątkiem zmiany nazwy i zastrzega się, żąda zrobienia w sprawie wydalań wyjątku dla Longueta i innych wymienionych w warunku VII „centrystów" oraz dla delegatów głosujących przeciw przystąpieniu do III międzynarodówki.

Dawny komitet odbudowy Międzynarodówki ogłosił rezolucyę zgłaszającą przystąpienie do III międzynarodówki z pewnemi dość silnemi zastrzeżeniami. Rezolucya ta zaznacza na wstępie, że potępia rewizyonizm wraz z kongresem międzynarodowym amsterdamskim. Przyjmuje następnie dyktaturę proletaryatu zaznaczając, że wykonywać ją winni przedstawiciele związków spółdzielczych w ścisłem porozumieniu z partyą socyalistyczną i **ewentualnie** przez rady robotnicze i chłopskie. Stosunek do parlamentaryzmu określa następującemi słowy: „Partya nigdy nie przeceniała wartości systemu parlamentarnego. Jest jak najlepiej usposobiona dla przyjęcia nowego systemu przedstawicielstwa opartego na ogóle nie obywateli lecz wytwórców. Przyjmując zasadę rewolucyi rosyjskiej „kto nie pracuje, niech nie je" przyjmuje także zasadę wykluczenia od czynnego i biernego prawa wyborczego wszystkich niewytwórców".

Rolę posłów socyalistycznych w parlamencie pojmują autorzy rezolucyi z zastrzeżeniami inaczej, niż autorzy rezolucyi poprzedniej. Wykluczają wprawdzie jaknajbardziej stanowczo udział socyalistów w rządzie „nawet w wypadkach wyjątkowych" jak również przyjmowanie przez członków partyi jakichkolwiek urzędów państwowych lub misyi dyplomatycznych, ale nie udział w pracy organicznej, gdyż zezwala na walkę o ustawy bezpośrednio korzystne dla klasy robotniczej, uznaje zatem możność pozytywnej pracy socyalistów w parlamencie. W stosunku do związków zawodowych rezolucya zaznacza z naciskiem, że ich autonomia musi być w całej rozciągłości. Do walk wewnętrznych w łonie związków zawodowych, a tem samem **nie może zająć żadnego stanowiska wobec sprawy Międzynarodówki tj. propagowanego przez komunistów oderwania się od amsterdamskiej, a przyłączenia się do moskiewskiej.** W sprawie agrarnej stawia rezolucya program nieruszania własności chłopskiej, a zsocyalizowania wielkiej i wprowadzenie w niej kollektywnej gospodarki. W sprawie ludów uciśnionych i zwłaszcza kolonialnych rezolucya przyjmuje poparcie ich wszelkiemi środkami **prócz wojny.**

W sprawie 21 warunków rezolucya stwierdza, że niektóre są nie do przyjęcia a mianowicie partya nie może się zgodzić na dyktowanie jej przez Międzynarodówkę organizacyi wewnętrznej; niemożliwy jest również **system perydycznych wydalań, ani wydalenie niektórych bardza zasłużonych towarzyszy.** Niemożliwe jest podporządkowanie związków zawodowych partyi, zmiana nazwy partyi etc. Przedewszystkiem nie do przyjęcia są warunki 20 i 21 gdyż musiałoby ich wykonanie **wywołać rozłam.** Partya nie może znieść autonomii poszczególnych federacyi (organizacyi obwodowych) ani oddać całej swej władzy w ręce **kilku towarzyszy federacyi Sekwany wybranych nabrutalniejszym i najbardziej arbitralnym systemem wyborów.** Partya wierna pamięci Jauresa sądzi, że różne frakcye, które ją dzisiaj składają muszą jakakolwiek byłaby większość danej chwili, zatrzymać swoje prawa i że nie można nie niszcząc jedności partyjnej **odmówić im reprezentacyi proporcyonalnej we wszystkich organach partyjnych).** Rezolucya kończy się konkluzyą: Partya domaga się przyjęcia do Międzynarodówki komunistycznej pozostając dalej w stosunkach ze wszystkiemi organizacyami socyalistycznemi, które opuściły II międzynarodówkę, w celu urzeczywistnienia jaknajszybciej jedności socyalistycznej w łonie III międzynarodówki i wyznacza komitet mający przeprowadzić układy z III międzynarodówką w sprawie usunięcia trudności. Pod tą rezolucyą prócz dawnych rekonstruktorów podpisana jest **Ludwika Saumoneau, niedawno obok Loricta, przywódczyni skrajnych komunistów**, która wszakże na kongresie strassburskim przeciwstawiała się wydalaniom.

Trzecią rezolucyę zgłosiła frakcya Bluma i Mayerasa (dawne centrum). Stoi ona na nienaruszonem stanowisku dawnych rekonstruktorów i domaga się nieustępowania do III. międzynarodówki i dalszej akcyi w kierunku odbudowania jedności socyalistycznej. Nad temi rezolucyami rozwinęła się ożywiona polemika.

W. J. G.

W sprawie zdemobilizowanych

Ministerstwo pracy komunikuje:

Rada ministrów w dniu 29 listopada b. r. obradowała nad sprawami, związanemi z demobilizacyą armii, przyczem, między innemi, stwierdzono, iż nie zawsze jest przez pracodawców wykonywane rozporządzenie Rady Obrony Państwa o zobowiązaniach pracodawców wobec robotników i pracowników, pełniących służbę czynną ochotniczą w wojsku polskiem oraz ich rodzin. Wobec zachodzących faktów, że powracający z wojska ochotnicy nie są przez pracodawców przyjmowani do pracy, ministerstwo przypomina, że ochotnicy, zgodnie z art. 1 powyższej ustawy, „po ukończeniu służby ochotniczej w wojsku, mają prawo powrotu do poprzedniej pracy", przez co rozumie się, że umowa najmu przez fakt wstąpienia robotnika lub pracownika do wojska nie została rozwiązana. — Winni nieprzestrzegania powyższego przepisu będą pociągani do odpowiedzialności, zgodnie z

art. 10 i ulegną karze od 1000— 100.000 mk. lub też w razie niemożności ściągnięcia grzywny — karze aresztu do 6 ciu miesięcy. Odpowiednie zarządzenia w związku z wykonywaniem powyższej ustawy w swoim czasie zostały wydane inspektor ... pracy. W myśl tych zarządzeń inspekcya pracy czuwa nad wykonywaniem pomienionej ustawy, przyjmuje wszelkie zażalenia co do niewykonywania postanowień poszczególnych artykułów oraz interweniuje przy zażaleniach, zgłaszanych do niej przez zdemobilizowanych robotników, dążąc do pomyślnego załatwiania spraw, zgodnie z ustawą, lub też w razie niemożności załatwiania sporów w drodze polubownej, skierowuje sprawę na drogę sądową.

Wolność myśli

Pod tym tytułem pisze „Robotnik" warszawski:

„Naród" podaje do wiadomości obywateli tego państwa, że wytoczona mu została sprawa karna z tytułu wydrukowania w odcinku dziennika utworu słynnego pisarza włoskiego Papini'ego „Pamiętniki Pana Boga". Redaktor „Narodu" został wezwany do sędziego śledczego, gdzie mu zakomunikowano, że z rozkazu prokuratora wytoczono mu proces karny i że mianowany już został ekspert do oceny książki Papini'ego.

Będziemy tedy mieli ciekawy proces karny z zakresu przestępstw „religijnych" i tym podobnych wspomnień z dawnych czasów!

Wszystko w tej wiadomości jest dziwne. Sam fakt wytoczenia śledztwa z powodu przekładu włoskiego. Następnie stawianie redaktora wydawnictwa peryodycznego przed sądem z tytułu przewinień prasowych przeciwko kodeksowi karnemu carów rosyjskich. Wreszcie mianowanie eksperta w tej sprawie — księdza.

Ta ostatnia wiadomość jest koroną całego skoncentrowanego ataku p. ministra sprawiedliwości na wolną myśl polską.

Jakże pięknie mówimy w konstytucyi naszej, czy w tym konglomeracie sprzeczności, który zwany będzie „Konstytucyą Rzeczypospolitej"— o prawach obywatelskich! W piętnastu aż artykułach o nich mówimy! Jeżeli chodzi o prasę, to mowa tam i o wolności sumienia i o wolności myśli i o wolności słowa i wolności wyznania. Zdawałoby się, że Polak jest naprawdę — wolny. —e wolno mu myśleć, mówić, czynić. Że skruszone są wszystkie łańcuchy, wszystkie kagańce, wszystkie cenzury.

Nieprawda! Widzimy już dzisiaj, jak minister sprawiedliwości ochraniać będzie konstytucyę, wykonywać jej przepisy, bronić obywatela polskiego przed samowolą urzędnika.

Wychodzi we Włoszech, gdzie obowiązuje konstytucya monarchiczna, dawna konstytucya Piemontu, na całe odbudowane i scalone Włochy rozszerzona — książka popularnego florenckiego pisarza Papini'ego. Miała we Włoszech wiele wydań. Znalazła wielu czytelników. Przyjazna ręka włożyła tę książkę w ręce pisarza polskiego. Tam nad Arno czy nad Tybrem nikomu do głowy nie przyszło ścigać autora. Florencya jest miastem konserwatywnem. Jej Rada miejska jest raczej klerykalna. W parlamencie siły socyalistów i klerykałów są prawie równe. Ale Papini chodzi sobie zdrów i wesół po placu, na którym niegdyś spalono Savanarolę, zagląda do cudnej, ośmiokątnej sali Uffizi, gdzie uśmiechują się do niego ze złotych ram największe arcydzieła sztuki malarskiej, i jada sławne na świat cały, znane i wielu polskim ministrom sprwiedliwości ciastka i lody w cukierni na placu Wiktora Emanuela! U nas zaś literat i redaktor, którzy chcieli, zapominając na chwilę o polityce i aprowizacyi, podać rękę „zaprzyjaźnionemu z Polską mocarstwu", tym Włochom, którzy pierwsi w dobie ostatniej wojny, jeszcze w r. 1914 przypomnieli światu o prawie niewygasłem Polski do Niepodległości — pójdą za kratę więzienną rozmyślać nad demokratycznością i postępowością konstytucyi.

Czy słyszysz Papini? Słyszycie, bracia włoscy, coście klękali przed Adamem Mickiewiczem, błogosławili Polsce w jej poczynaniach wolnościowych, słyszycie Mazzini, Garibaldi, Nullo — co to za wolności konstytucyjne gotują wolnej, niepodległej Polsce Teodorowicze?

Raz już — pisał o tem „Robotnik" — drwiono z naszego prawodawstwa z okazyi pozbawienia przez Sejm dziewczyn-matek prawa korzystania z dobrodziejstwa ustawy o kasach chorych. „Ależ to nieprawda, że Polska jest krajem zacofanym" — mówili w maju r. b. Francuzi. „U nas, w... trzynastym wieku palono na stosach takie kobiety, a u was państwo odmawia im doktora i apteki. To przecież postęp niełada"!...

Teraz gruchnie po świecie wiadomość, że Papini, pisarz włoski, zakazany jest w Polsce. Co za reklama dla pisarza włoskiego! Opowiadają, że wydawca paryski dzieł Erensta Renana, prześladowanego przez władzę papieską, wielkiego myśliciela i wspaniałego pisarza francuskiego, płacił w Rzymie nadzwyczajne świętopietrze, aby przyspieszyć wprowadzenie na indeks ksiąg zakazanych każdego nowego dzieła heretyka francuskiego. Zakaz, bowiem, rzymski wzmagał tylko ciekawość czytelników i wydania sypały się za wydaniami. Cały świat płacił tysiące, aby posiadać książkę przez Rzym zakazaną. U nas studenci szkoły głównej przepisywali „Życie Jezusa". Czytywano je ukradkiem. Uczono się na pamięć. Doprawdy, że zakazy papieskie, arcybiskupie i poprostu parafialne nie zwalczały herezyi. Przeciwnie — mnożyły ją i pogłębiały.

Papież może być zadowolony. Ale redaktor „Narodu" — nie będzie siedział w więzieniu. Nie może być skazany. Nasza opinia publiczna, zmęczona, znękana, przybita, zrezygnowana — przemówi przecie. Wychyli głowę z pod całunu, którym ją spowijają co dnia zabiegliwo dłonie naszych przysięgłych grabarzy duchał Przebije ten cału, odezwie się. Krzyknie wielkim głosem: nie dam mordować wolności ducha w Polsce!

Dość już tych doświadczeń bolesnych na skrwawionem ciele Rzeczypospolitej. Mamy ją budować! Budujmy z gliny, z wapna, z cementu. Ale, na Boga, nie pozwólmy, aby okrutne ręce zamiast z wapna, kazały nam tę wolną Ojczyznę budować z błota. **R. K.**

Wiadomości polityczne

Przeciw fabrykowanem łazikom plebiscytowym

Katowicka „Gazeta Robotnicza" pisze w tej sprawie, kwestyonując niezwykłą wysokość cyfry rzekomych niemieckich emigrantów z Górnego Śląska, podawaną na zwyż 300.000:

„Ci, którzy tu nie żyli, nie pracowali, nie cierpieli, nie mają absolutnego prawa decydować swoimi głosami w plebiscycie.

Jeśli dziwną zdaje się tak wysoka liczba emigrantów, to zupełnie śmiało można powiedzieć, że liczba ta została sfabrykowaną, to znaczy, ci którzy tu przyjadą, będą mieli fałszywe papiery.

Dużo żołnierzy, którzy dawno już zgnili na ziemiach Francyi i Belgii w czasie wojny światowej, a którzy również mieli „prawo" głosowania będą zastąpieni przez żywych swych następców, którzy w imieniu zmarłych przyjdą tu głosować.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: „Orlątko" Edmunda Rostanda.

II.

Wystawienie „Orlątka" — stwierdzić to trzeba odrazu i bez zastrzeżeń — było wielkim sukcesem artystycznym, rzec można pierwszym na taką miarę sukcesem p. Trzcińskiego za cały dotychczasowy okres jego dyrekcyi.

Staranność, z jaką „Orlątko" wystawiono, przypomina czasy Pawlikowskiego, Kotarbińskiego i Solskiego. Dawno już w życiu teatralnem Krakowa nie było takiego zdarzenia.

Pięć wspaniałych dekoracyj, z tych trzy przepyszne wnętrza apartamentów pałacowych, jedna przedstawiająca część parku w Schönbrunn i jedna wolna okolica pod Wagram, — a na tle tych dekoracyj roje barwnych mundurów i kostyumów historycznych, stylowych sukien i fryzur — w różnych oświetleniach — składają się na szereg obrazów niezwykle malowniczych, ruchliwych i pełnych nastroju.

Tekst pięknego przekładu p. Maryana Tatarkiewicza wygładził jeszcze w wielu miejscach dramaturg teatru p. Edward Leszczyński, przydając muzykalności wierszom dramatu. Także i tytuł sztuki zmieniono z poprawniejszego może „Orlęcia" na popularniejsze „Orlątko".

Ogrom pracy reżyserskiej spoczywał na p. Sosnowskim, którego trud i zasługę ocenić można w całej pełni, jeśli się dobrze zważy, jakie mnóstwo osób przewija się w „Orlątku" przez scenę. Ile tam jest trudnych do rozwiązania zagadnień sytuacyjnych, ile scen zbiorowych z udziałem komparsów i jaki personal aktorski — w znacznej części młody i niewyrobiony — ma obecnie do rozporządzenia teatr im. Słowackiego. Ze wszystkich tych trudności wyszedł p. Sosnowski zwycięsko dzięki swemu potężnemu talentowi i żelaznej energii, jaką włożył w reżyseryę „Orlątka".

Ale główną podstawą osiągniętego sukcesu zawdzięczyć trzeba pomyślnej okoliczności, że znalazł się artysta, który posiada warunki do objęcia roli tytułowej i talent do jej wykonania. Artystą tym jest p. Białkowski. Zadanie miał niełada. Rola „orlątka" dominuje nad całą sztuką. Przez sześć aktów niemal wciąż być na scenie, prawie wciąż na pierwszym planie, recytować tak ogromną ilość wierszy — już to samo stanowi trud niepowszedni, stawiający olbrzymie wymagania głosowi artysty, temberdziej, że zmuszony on jest często pokazływać, odtwarzając postać chorego na płuca księcia Reichsztadzkiego; musi więc artysta mieć wygląd wątły, niemal dziewczęcy (pierwotnie grała tę rolę w Paryżu Sara Bernhardt, a siły zupełnie sprzeczne z tym wyglądem. P. Białkowski, artysta bardzo inteligentny i utalentowany, tak bardzo nadawał się warunkami swymi do roli „orlątka", że zachodziła obawa, czy jej fizycznie podoła. Dał sobie jednak radę z tą rolą nad wszelkie spodziewanie, a to dzięki umiejętnemu, wprost wzorowemu użyciu głosu. Stworzona przezeń postać „orlątka" jest arcydziełem zarówno jako obraz, jakoteż pod względem subtelności psychologicznej. Nerwowe, marzycielskie, słabowite, wątłe dziecko, w którego duszy wielkie porywy walczą ze słabością, natura uczuciowa i wrażliwa, przechodząca nie ustannie od ostateczności do ostateczności, od wiary w siebie do zwątpienia o sobie, w zasadzie miękka, ale w chwilach podniecenia pełna wielkości i blasku — oto „orlątko", jak je nam przekazała legenda, oto „orlątko" p. Białkowskiego, który poprzez całą gamę uczuć i nastrojów przeprowadził tę rolę z nadzwyczajną prawdą artystyczną. Tkliwy, budzący współczucie, pełen wdzięku, pociągający ku sobie swym urokiem, to znów w chwilach porywów imponujący, prawdziwe orlę, ale orlę ze złamanemi skrzydłami...

Już dzięki samemu p. Białkowskiemu powodzenie „Orlątka" byłoby zdecydowane. Ale i reszta artystów dokazała wielkich rzeczy, zwłaszcza p. Guttner, który z roli grenadyera Flambeau wydobył całą zamaszystość, humor i tężyznę starego wiarusa. Wybornie oddał p. Jednowski postać cesarza Franciszka I, jakby żywcem wyjętą z portretu, uwydatniając i jego dobrotliwość dziadunia wobec wnuka i jego lękliwość monarchy wobec wszechpotężnego ministra Metternicha. Tego ostatniego grał p. Nowakowski i wyznać trzeba, że ten nieprzeciętny artysta nie dopisał w tej roli: nie miał w sobie tego majestatu, któryby widza zmusił do uwierzenia, że ma przed sobą owego kanclerza, co przez trzydzieści kilka lat trząsł Europą i dławił w niej każdy ruch wolnościowy.

Z pań zasługuje na pierwszem miejscu na wymienienie p. Bednarzewska w roli Maryi Ludwiki; oddała ona doskonale beztroską kobiecość i płytkość natury tej gąski, która była niegdyś żoną orła. Wyróżniła się też p. Hryniewiczówna w roli energicznej Cameraty; tylko tę uwagę zrobić jej trzeba, że w ostatnim akcie zjawić się powinna z czarnymi włosami, które jedynie na czas balu maskowego ufarbowała na jasno, celem upodobnienia się do „orlątka". Na pochwałę zasługują również pp. Malanowiczówna (Teresa), Kłońska (arcyksiężna) i Hańska (Fanny Elsner).

Nie sposób wyliczać wszystkich artystów i artystki z afisza; z nielicznymi wyjątkami wszyscy grali dobrze. Sceny zbiorowe szły bardzo sprawnie. Jedną tylko zaproponowałbym zmianę: oto wyjście Cameraty, przebranej za „orlątko", z ogrodu — to scena pełna napięcia; umieszczono ją całą w kącie sceny, w głębi, tak, że publiczność nie może rozróżnić, co się tam dzieje; Camerata powinna wychodzić, idąc przez całą scenę i to przodem sceny.

Końcowa zaś uwaga: Reżyserski ołówek niechaj jeszcze dużo w tekście skreśli. Premiera skończyła się po północy; jestto zbyt nużące. W skróceniu zyska siła wrażenia ogólnego.

Emil Haecker.

Należy się spodziewać, że Niemcy najbardziej cygańskich i podstępnych użyją sposobów, aby przeprowadzić swój cel."

Pozatem wskazuje „Gazeta Robotnicza" na fakt, że polscy emigranci z tegoż Śląska nie zostaną, rozumie się, do głosowania dopuszczeni. Na ten temat pisze:

„Jak nam wiadomo, to Niemcy bardzo głośno opowiadają się za tem, by do plebiscytu dopuszczeni byli wszyscy, którzy się tutaj urodzili, chociażby potem z kraju wyemigrowali. Jak jednak stronniczo rozumieją oni to prawo, to wynika z tego, że tym wszystkim **Polakom urodzonym na Górnym Śląsku, a zamieszkałym obecnie w Niemczech, nie chcą odnośne urzędy wydawać poświadczeń pochodzenia.** Na liczne podania w tej sprawie domagające się zaświadczeń pochodzenia z Górnego Śląska urzędy niemieckie między innymi urząd w Spandawie, odpowiadają, że po zaświadczenia odnośne należy się się zwracać do „Verein heimattreur Oberschlesier", jako władzy plebiscytowej. Taka odpowiedź, to poprostu bezczelność. Oto „Verein heimattreur Oberschlesier", który jest przecież organizacyą prywatną, a nie urzędem, uważa się za urząd plebiscytowy. Ma to na celu uniemożliwienie dostarczania Polakom potrzebnych im dokumentów. Widzimy więc, że najlepszem wyjściem z tych matactw i szalbierstw będzie, jeżeli wogóle emigrantom, czy to Polakom czy to Niemcom odmówi się prawa do głosowania w czasie plebiscytu, a prawo to przyzna się tylko obywatelom tu urodzonym i tu zamieszkałym."

KRONIKA

Kraków, 4 grudnia.

O zwolnienie akademików z wojska

Z kół akademickich w Krakowie otrzymujemy następującą notatkę: Sprawa zwolnienia akademików z szeregów wojskowych nie została, pomimo wyraźnego w tej sprawie rozkazu M. S. Wojsk., w zupełności załatwioną. I tak n. p. na Pomorzu są obozy, w których dotychczas znajduje się po kilkudziesięciu akademików-ochotników. Dowództwo VI. armii, w której znajduje się przeważnie młodzież akademicka, zwalnianie wbrew powyższemu rozkazowi wogóle wstrzymało Nie są to zresztą odosobnione wypadki. Skutek tego jest taki, że na uniwersytet wpisało się tak mało słuchaczy, że rozpoczęcie wykładów jest niemożliwe. Ze względu na poczucie solidarności koleżeńskiej, ogół młodzieży akademickiej będzie musiał wszcząć jakąś akcyę celem przyspieszenia załatwienia sprawy zwolnienia akademików z szeregów wojskowych.

W sprawie tej odbył się przed kilku dniami wiec na politechnice lwowskiej, na którym po skonstatowaniu, że obecna liczba słuchaczy zapisanych wynosi 380 na 1600 podczas ubiegłego półrocza, postanowiono żądać odroczenia rozpoczęcia wykładów aż do chwili zwolnienia wszystkich kolegów.

Interpelacye poselskie w sejmie nie wiele dotychczas pomogły. Pomimo oświadczeń publicznych p. ministra spraw wojskowych, który mówi o zwalnianiu akademików jako o fakcie dokonanym, rzeczywistość przedstawia się inaczej.

Straszny wypadek tramwajowy

Robotnik ginie pod kołami tramwaju

W piątek koło godz. 5 po poł. zdarzył się na ul. Grodzkiej w Krakowie straszny wypadek, wstrząsający grozą, który pociągnął za sobą śmierć robotnika, powracającego z pracy do rodziny. Robotnik niewiadomego nazwiska, ciągnąc wózek dwukołowy, na ul. Grodzkiej, u wylotu Poselskiej dostał się między dwa wozy tramwajowe. Tramwaj zdążający do Rynku, porwał wózek i odrzucił robotnika pod tramwaj nr 18, zdążający w stronę Wawelu. Robotnik dostał się momentalnie pod wóz tramwajowy, który go wprost zmiażdżył. Wóz tramwajowy wlókł nieszczęśliwą ofiarę kilkanaście metrów, zanim zdołano go zatrzymać. Wszelkie usiłowania wydobycia zwłok z pod tramwaju okazały się bezskuteczne, dopiero wezwana straż pożarna za pomocą dźwigni podjęła wóz i wydobyła zwłoki ofiary strasznej katastrofy z pod przedniej osi, na której nawinięte były zwłoki.

Jak widać z tego, robotnik dostał się pod koła tramwajowe, a oś porwała go za ubranie i wciągnęła go na walec osiowy, miażdżąc nieszczęśliwca w zupełności. Trupa przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Na miejscu wypadku zgromadziły się tłumy publiczności. Policya utrzymywała porządek. Ruch tramwajowy na linii nr 1 był wskutek tego wypadku przez dwie godziny wstrzymany. Na boku, koło tramwaju zauważyć można było wózek nieszczęśliwej ofiary, zupełnie zdruzgotany

Z sądu wojskowego

Kraków, 4 grudnia.

W sądzie wojskowym w Krakowie, wczoraj, pod przewodnictwem podpułk. korp. sąd. dra Harasymowicza toczyły się dwie rozprawy. W pierwszej 23-letni Kazimierz Nędza, szeregowiec, za ucieczkę z frontu, usiłowane rozbrojenie żandarma w czasie aresztowaniu i wreszcie za rozpowszechnianie nieprawdziwych, a niepokojących wieści o stanie armii naszej, skazany został na 2 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami. W drugiej rozprawie za matactwa aprowizacyjne... terunkowe skazano sierżanta Stanisława Krzywdziaka na 7 miesięcy ciężkiego więzienia.

Sprawy miejskie. W dniu 2 bm. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Rollego posiedzenie sekcyi V i VI Rady miejskiej. Na posiedzeniu sekcyi V załatwiono szereg podań o przyjęcie do gminy, a na posiedzeniu sekcyi VI uchwalono rozdać 92 ubogim zamieszkałym w Dz. I—XXI, odsetki od fundacyi sp. Feliksa Bojanowskiego wynoszące 2.268 Mk, oraz 30 ubogim, zamieszkałym w Dz. XXII odsetki od tej samej fundacyi w kwocie 624 Mk.

Regulacya płac nauczycieli miejskich. Dnia 2 grudnia odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej i skarbowej Rady miasta, na którem uchwalono wnioski w sprawie regulacyi płac nauczycielek miejskich, poczem odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej, na którem załatwiono szereg spraw administracyjnych szkolnych.

Z teatru im. J. Słowackiego. W poniedziałek 6 bm. o godzinie 6 wieczorem wystawia teatr im. J. Słowackiego utwór dla dzieci M. Szukiewicza p. t. „Noc św. Mikołaja", który składa się z części realistycznej i fantastycznej, a w obu bohaterami są dwaj chłopcy: młodszy o gołębiem i starszy o złem serduszku, które to ostatnie św. Mikołaj poddaje trzem próbom i wydobywa zeń wkońcu obcą mu dotąd miłość i litość dla słabych i upośledzonych. Reżyseruje M. Jednowski. „Noc" powtórzona będzie we środę dwukrotnie, w sobotę popołudniu i w niedzielę popołudniu.

Z teatru Bagatela. Dzisiaj poraz piąty „Ten trzeci", w którym role główne kreują pp. Łącka i Orzechowski, jutro po południu „Moralność pani Dulskiej", a wieczorem „Samson i Dalila". Premierą najbliższą będą „Magdalenki", arcywesoła krotochwila Lipschütza, grana obecnie z wielkim sukcesem w Wiedniu. Pierwsze przedstawienie odbędzie się w poniedziałek. Reżyseryę prowadzi p. Nowacki.

E. L. WOYNICZ

JACK REYMOND

33

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

Siedział teraz naprzeciwko fotelu wuja. Dr Jenkins usiadł obok niego i wziął do rąk Biblję. Był otwarty, na rozdziale z podkreślonym wierszem.

— Chyba nie to ci mam czytać? spytał zdziwiony. — To przecież rozdział o karach bożych.

Wikary podniósł oczy zaniepokojony. — Przeczytaj sobie raczej lekcje przypadające na dzisiejszy dzień — rzekł.

— Czytałem je już dziś rano — obojętnie odparł Jack. — Proszę pana doktora o ten rozdział; miałe msię go wyuczyć na pamięć, a nie wiem, czy już spamiętałem.

Kontrast między napięciem malującem się na jego twarzy a spokojnym tonem mowy, zainteresował lekarza. — Pan Jack ma swoją wolę — pomyślał; — całe szczęście, że nie ja potrzebuję ją trzymać w ryzach. Zaczął tedy czytać bez dalszego protestu; trochę zmieszany, a trochę też rozbawiony, że oto pozwala sobą rządzić chłopcu, wydalonemu ze szkoły.

Wargi Jacka, badawczo wpatrującego się w wuja, poruszały się w milczeniu, jak gdyby z pamięci powtarzał sobie tekst odczytywany. Lekarz czytał dalej, minąwszy już wiersz dziewiętnasty, na stronicy naznaczonej czarną plamą, i opuszczając ustępy nieodpowiednie, jakkolwiek słuchacze znali je na pamięć. Czuł się zakłopotanym, poniekąd znudzonym.

— Sądzę, że moglibyśmy coś odpowiedniejszego — rzekł, doczytawszy do końca rozdziału. — Naprzykład historję...

— Proszę, następny rozdział. — Jack powiedział to cicho, nie odwracając oczu od postaci w fotelu.

— Jack, nie bądź natarczywym — szorstko rzekł wikary. — Niech pan doktor sam wybierze.

— Palce Jacka zacisnęły się dokoła ręki lekarza. — Proszę dalej — szepnął. — Proszę o rozdział następny...

Twarz jego była całkiem blada i stanowcza. — Ciekaw jestem, co mu znów strzeliło do głowy — myślał Dr Jenkins. — Niewątpliwie jakaś sztuczka djabelska.

Nie był tak obznajomiony z Biblją jak Raymondowie. Rzuciwszy okiem na początkowe wiersze rozdziału dwudziestego pierwszego, znów zaczął czytać, kontent, że przebył przekleństwa i dochodzi teraz do błogosławieństw. Po przeczytaniu pierwszej kolumny uświadomił sobie, co rozdział ten zawiera.

„Przeklęty będziesz w mieście, przeklęty na polu. Przeklęte będzie gumno twoje i przeklęte ostatki twoje. Przeklęty owoc żywota twego i owoc ziemi twojej, stada wołów twoich i trzody owiec twoich. Przeklęty będziesz wchodząc i przeklęty wychodząc"...

Złożył Biblję na kolanach; zaiste nie mógł się w dalszym ciągu przebijać przez tę otchłań przekleństw.

Raymondowa była blada jak płótno, a usta zaczęły jej drżeć. Dziewczynka na kolanach również pobladła i patrzyła przed siebie przerażona, nie wiedząc czemu. Ogromne oczy Jacka ani na sekundę nie oderwały się od twarzy wuja.

Martwa cisza zaległa pokój. Lekarz znów podjął księgę i zaczął czytać, mając okropne uczucie, że bierze udział w wykonaniu wyroku śmierci. Przedzierał się bezradnie przez piramidy przekleństw, spiętrzonych jedne na drugich, aż dotarł do grzmiącego zakończenia: „Po ranu będziesz mówił: Kto mi da wieczór? a w wieczór: Kto mi da zaranie? dla strwożenia serca twego, którem się strachać będziesz i dla tego, co widzieć będziesz oczyma twemi".

Wikary zerwał się z fotelu z tłumionym krzykiem.

Biblja otwarta upadła na podłogę. Jack przyklęknął na posłaniu, jedną ręką oplótłszy poręcz łóżka i patrząc wujowi prosto w oczy. Molly zaczęła nagle płakać.

— Dziękuję panu — rzekł Jack, kładąc się napowrót. Wuj pozwoli mi już pójść do szkoły.

ROZDZIAŁ VII.

Tak więc z rozpoczęciem roku szkolnego Jack został oddany do szkoły. Zdobywszy raz punkt główny, we wszystkich kwestjach drobniejszych okazał się całkiem uległym. Wybór wikarego padł na dobrą średnią szkołę w pobliżu Londynu; a Jack zawiadomiony o tem postanowieniu, zgodził się na nie z biernością, płynącą z najgłębszej obojętności. W ostatni dzień, gdy czas już było wyruszyć do pociągu, wikary przywołał go do swego gabinetu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Operetka w Nowościach. „Prymas cyganów" nie schodzi z afisza i ciągle wypełnia widownię. Powtórzony zostanie dziś w sobotę. W przygotowaniu operetka Kalmana „Dziewczę z Holandyi", która cieszy się obecnie w Wiedniu niebywałem powodzeniem. Do operetki tej sprawia dyrekcya nowe kostyumy i dekoracye, które maluje art. mal. p. Leiter. Reżyseryę prowadzi dyrektor Pilarski. Częścią muzyczną kieruje p. Szczepański, tańce układu Nellego.

Pierwszy koncert symfoniczny (akademia ku czci L. Beethovena) odbędzie się w niedzielę 8 bm. o godz 11 przedpołudniem. O tej godzinie zostaną drzwi prowadzące do widowni bezwzględnie zamknięte (także do lóż). Program uroczystej akademii: 1) „Egmont", uwertura, 2) przemówienie dra Reissa, 3) „romans" na skrzypce z tow. orkiestry (solo koncertmistrz W. Baruch), 4) symfonia III Eroica. Pozostałe bilety sprzedaje kasa teatru im. J. Słowackiego.

Konrad Ansorge, sławny pianista, z powodów natury technicznej wystąpi u nas w poniedziałek 6 b. m. w sali „Sokoła", a nie w miejskim teatrze im. Jul. Słowackiego. Bilety zakupione zachowują oczywiście swoją ważność, nieliczne zaś są jeszcze do nabycia w kasie teatralnej teatru miejskiego oraz w kasie koncertowej u J. Rudnickiego, Linia A B.

Koncert Catani, głośnej włoskiej skrzypaczki, odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 5 b. m. w sali „Sokoła" w imprezie „Krakowskiego biura koncertowego E. Bujański". Koncert ściągnie niewątpliwie tłumy publiczności, gdyż sprzedaż biletów idzie tak szybkiem tempem, że niektóre kategorye biletów są już wyczerpane.

Red. Emil Haecker wygłosi staraniem krakowskiego Związku literatów we czwartek 9 b. m. w Domu artystów prelekcyę na temat „Tragedya syna Napoleona" (Rostanda „Orlątko").

Krakowski Związek literatów składa podziękowanie znakomitej artystce p. Jadwidze Mrozowskiej za złożoną przez nią kwotę 10.000 marek na rzecz funduszu zapomogowego dla literatów. Za zarząd krakowskiego Związku literatów: Jan Pietrzycki, prezes; Ferdynand Hoesick, skarbnik.

Odczyt w Muzeum przemysłowem. Dziś, w sobotę o godzinie 7 wieczór odbędzie się w sali miejskiego Muzeum przemysłowego ul. Smoleńsk L. 9 odczyt prof. Talko-Hryncewicza „O buddyzmie i jego sekcie lamajskiej" Cz. II.

Zjazd byłych uczniów krajowych niższych szkół rolniczych w Małopolsce, którzy wskutek wybuchu wojny szkoły skończyć nie mogli, odbędzie się dnia 15 grudnia o godzinie 10 przedpołudniem w sali małopolskiego towarzystwa rolniczego w Krakowie (pl. Szczepański L. 8 II p.) z następującym porządkiem dziennym: 1) powitanie uczestników i zagajenie, 2) wybór prezydyum, 3) sprawa ukończenia szkoły, 4) zredagowanie petycyi do Sejmu i do klubów poselskich, 5) dyskusya i uchwalenie rezolucyi, 6) wnioski i interpelacye.

Anonimowy złodziej odesłał skradzione obrazy w Muzeum Czapskich. Dzięki komunikatom, które pisma nasze obszernie nieomieszkały ogłosić, dwa skradzione z Muzeum Czapskich obrazy na szkle zostały anonimowo Muzeum narodowemu zwrócone. Niestety sprawca kradzieży nie oddał ubitego rogu obrazu. Byłoby pożądanem, aby i ten kawałek zwrócono. Oba dzieła sztuki znajdzie publiczność z powrotem umieszczone na swojem miejscu. Muzeum Czapskich będzie otwarte tylko w niedzielę od 11 do 1 z powodu braku opału i znacznych kosztów utrzymania w obecnych czasach straży, a niedostatecznego wyposażenia instytucyi.

Fałszowanie wiz paszportowych. Przed kilku dniami na ślady fałszerzy wiz paszportowych wpadł konsulat czeski w Krakowie i dał znać o tem policyi krakowskiej. Dochodzenia policyne wykazały, że fałszowano wizy paszportowe konsulatu austryackiego. W związku z tą sprawą aresztowano rzekomego Hanza Weinsteina, pochodzącego z z Wintertur w Szwajcaryi i Franciszka Hermana z Podhajec. Są to „niebieskie ptaki", bujające po Krakowie. Zapomocą podrobionych stampilii i pieczątki udzielali oni wizy konsulatu austryackiego i podpisywali konsula, za co pobierali od osób, które nie mogły otrzymać wizy, po 4—5000 Mk. Sprawę skierowano do sądu.

Włamanie do filii urzędu pocztowego. Onegdaj w nocy nieznani sprawcy włamali się do filii urzędu pocztowego przy placu Bernardyńskim w Krakowie i skradli kilkadziesiąt paczek z towarem, nadanym na poczcie. Szkoda bardzo znaczna. Dochodzenia w toku.

Pożar na dworcu towarowym. Wczoraj koło godz. 6 wieczorem wybuchł pożar w magazynach na dworcu towarowym przy ul. Kamiennej. Zawezwana straż pożarna zlokalizowała ogień. Szkoda dość znaczna. Powodem pożaru miał być porzucony palący się papieros do kosza z trociami, które się zajęły.

Aresztowanie współwinnej w kradzieży. Policya krakowska aresztowała niejaką Antoninę Buratowską pod zarzutem współudziału w kradzieży garderoby na szkodę Michała Buglewicza, któremu z zamkniętego mieszkania skradziono przed kilku dniami rzeczy wartości 100.000 Mp.

Odnalezione konie. We czwartek insp. pol. Kościów przytrzymał na jednej z ulic Krakowa, dwa konie z wozem, będące własnością Zakładu czyszczenia miasta, a skradzione onegdaj fornalowi tegoż zakładu na ul. Aryańskiej.

Kradzież płaszczów w szkole. W szkole ludowej w Zakrzówku popełniono w ostatnich czasach kilkakrotnie kradzież płaszczyków. Dochodzenia wykazały, że kradzieży tych dopuściło się dwoje 11 letnich dzieci, uczęszczających do tejże szkoły.

—ooo—

Z POLSKI

Konferencya prasowa u p. Witosa. Dnia 7 grudnia o godzinie 11 rano u prezydenta ministrów Witosa odbędzie się konferencya prasowa, na którą oprócz przedstawicieli pism warszawskich zostali zaproszeni redaktorzy pism lwowskich, krakowskich, cieszyńskich, gdańskich, poznańskich i litewskich.

Afera szpiegowska w Toruniu. W związku z aferą szpiegowską majora Graebego w Bydgoszczy aresztowani zostali w Toruniu i wywiezieni do obozu superintendent Waubke, kupcy Menzel, Korsch, Lengner, Hickel i Maller i urzędnik Antoni Wolk. Aresztowanie nastąpiło na skutek rozporządzenia ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej. Wyżej podani są bardzo dobrze znanymi działaczami niemieckimi z Torunia.

Zgromadzenie ludowe w Osieku odbyło się 28 listopada. Przewodniczył tow. Cyktor, sekretarzował tow. Sladeczek. Referat o położeniu politycznem i gospodarczem państwa, wygłosił tow. Malinowski, poddając rzeczowej i bezwzględnej krytyce niedołężną a wrogą ludowi pracującemu politykę i gospodarkę klasy burżuazyjnej w Polsce. Mowca wzywał bezrolnych i małorolnych do skupiania się w silnych organizacyach zawodowych i politycznych pod sztandarem PPS, gdyż tylko tą drogą wywalczą sobie prawa i znośny byt materyalny. W dyskusyi przemawiał tow. Niemczyk, przedstawiając opłakany stan szkolnictwa ludowego w Polsce oraz wytykając niedołężny a kosztowny państwowy aparat administracyjny. Następnie przemawiał jeszcze towarzysz Czuma z Białej, poczem przystąpiono do wyboru komitetu miejscowego PPS. Wybrani zostali następujący towarzysze: Jan Cyktor, przewodniczący; Jekiełek, zastępca przew., Miłożaj, sekretarz, Jakiełek zastęp. sekr., Dalawa K. skarbnik, oraz członkowie: Klisz, Kolasa, Damasik i Zydzik. Okrzykiem na cześć PPS zakończył przewodniczący zgromadzenie.

W Żywcu panuje nędza i głód, bo urodzaje nie dopisały, a p. Grabski odebrał wypłatę zapomóg wojskowych tym rodzinom, których żołnierze dostali się do niewoli za czasów austryackich. Wiele rodzin znajduje się w rozpaczliwem położeniu, bo rząd nie wystarał się o powrót z niewoli, a zapomogi odebrał. Wśród ludności panuje ogromne rozgoryczenie, a starzy powiadają, że trzeba z siekierkami wybrać się w świat, a z nimi żony i dzieci. W Żywieczczyźnie żądza gruntu jest tak wielka, jak nigdzie w Polsce, a reforma rolna ani krok naprzód.

PRZECŁAW SMOLIK
(CZESŁAW WROCKI)

Sześć lat na Dalekim Wschodzie

14

(Wspomnienia jeńca z niewoli rosyjskiej)

Te charakterystyczne cechy syberyjskiej napływowej ludności, jak pospieszna i brutalna gonitwa za zyskiem, jako celem życia, bez krępowania się przytym jakimikolwiek etycznymi, a tym mniej — estetycznymi względami, odbiła się także na fizyognomii miast we wschodniej Syberyi. Rozsypane bezładnie, miejscami na siebie wciśnięte, to znów daleko od siebie uciekające, drewniane i bliźniaczo podobne do siebie domki, o zielonych lub czerwonych dachach i często pstro wymalowanych ścianach, czynią wrażenie, jakgdyby je pogubił w drodze spieszący się jakiś olbrzym... Z oddali wyglądają one, jak dziecięce zabawki, z bliska — są to ciasne i duszne klatki, grzęznące po przyzby okien w okalającym je latem brudzie a zimą — w śniegu. Wzrok przybysza z Zachodu, przywykły do cechości, symetryi, wiekowej monumentalności, do bogactwa form i do całej stylowej piękności starożytnych wielkich miast Zachodu, szuka tu naprożno czegoś, coby miało za cel bezinteresowne upiększenie życia. Tego tu nie znajdzie, bowiem tu się mieszka, by zarobić jak najspieszniej tyle a tyle, ale tu się nie żyje podług naszego pojęcia życia; więc tu nie buduje człowiek swego istnienia z myślą, że tu chce, względnie, że mu wypadnie spędzić tutaj życie, złożyć kości i dziedzictwo zostawić potomkom. Istnienie swe układa on tylko tymczasowo, podobnie, jak poszukiwacz złota w Klondyke. Więc też miasta we wschodniej Syberyi czynią wrażenie tymczasowych osad.

Na obronę ich mieszkańców przytoczyć można chyba ten jeden argument, że surowy klimat tutejszy nie zbyt sprzyja rozwojowi zmysłu dla monumentalności i dekoracyjności w architekturze. Ciężka, trwająca przez osiem miesięcy w roku zima dekoruje samą swą bielą śnieżną całą ohydną brzydotę i brud tego przypadkowego zbiorowiska klatek, urządzonych wewnątrz równie, jak na zewnątrz, pospiesznie i brzydko, w których poza szczelnie już z wczesnego wieczora zamkniętymi okiennicami gnieżdżą się ludzie-wilki, o jutrzejszej wyprawie po złoty łup przy wielkich piecach i dymiących samowarach rozmyślający.

Wiosna, lato i jesień trwają w Syberyi cztery miesiące w roku, i wtedy miasto opasane jest w krąg rozszalałą w swem krótkiem istnieniu przyrodą, pośród której ono samo, brudne i cuchnące siedlisko wszelkiego rodzaju grzechów głównych i zakaźnych chorób, tonie w gryzących tumanach kurzu i dymu, płynącego z wiatrem od gorejących latem lasów tajgi. Takie pomysły, jak zakładanie publicznych parków, jak obsadzanie drzewami ulic, nawet się nie lęgną w głowach tutejszych „kulturtraegerów"... Bo i poco?... Na te cztery krótkie miesiące letniej kanikuły zamożni mieszkańcy miast wyjeżdżają wraz z rodzinami poza miasto, na tzw. dacze, czyli letniska, znajdujące się zwykle o kilkanaście wiorst za miastem, w lesie lub pod lasem, ubożsi zaś co ni wil poza miastem ni pieniędzy na wyjazd do uzdrowisk nie mają, zadawalniają się festynami w mieście, na które wycina się tu całe lasy młodych sosen i świerków i wysadza nimi na jeden wieczór aleje kilkugodzinnych parków... Także swojego rodzaju azyatycki „ersatz"...

ROZDZIAŁ V.

Osobliwy interes budziło we mnie naturalnie wszystko, co dotyczyło życia i położenia syberyjskich Polaków, t. j. tych Polaków, co zaaklimatyzowali się na dobre, często już dziedziczne, w Syberyi i zajęci byli jako urzędnicy, zwłaszcza w sądach i przy syberyjskiej kolei, jako kupcy, przemysłowcy lub włościanie-rolnicy. Do czasu ostatniej rewolucyi bolszewickiej na Syberyi, więc do końca r. 1919 było tam Polaków, zwłaszcza po miastach bardzo wielu. Obecnie ilość ich musiała się znacznie zmniejszyć; pewna część powróciła do ojczyzny, wielu pozostało jeszcze we wschodniej Syberyi lub wyemigrowało na neutralny grunt Mandżuryi. — Ściślejszych danych co do liczebności Polaków na Syberyi, pomimo wszelkich wysiłków, zebrać mi się nie udało.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu w dyskusyi nad

podziałem Galicyi na województwa

wygłosił poseł tow. **Moraczewski** dłuższe przemówienie, w którem wykazał, że projekt podziału ma szereg **zasadniczych wad**. Miasta wojewódzkie położone są na krańcach województw. N. p. granice województwa **krakowskiego** z jednej strony biegną o 8 klm od Krakowa, z drugiej strony o 200 klm. Kraków powinien być **centrum województwa węglowego** i łączyć w sobie zagłębie Dąbrowskie, cieszyńskie i górnośląskie. Tak samo **Lwów** leży na krańcach projektowanego województwa: na wschód od Lwowa granica biegnie w odległości 6 mil, a na zachód 25 mil. **Podział ten utrzymuje dawne kordony**, gdy właśnie podział na województwa powinien **zacierać granicę kordonów**, gdyż dla żadnego Polaka granice te nie mogą być święte. Pozatem powiaty cieszyński i bielski, mimo że należą do Polski, nie są w projekcie wymienione i są poza podziałem administracyjnym. Oprócz tego podział ten nastąpił **bez udziału ludności ruskiej**, a przed porozumieniem z Rusinami nie można tego podziału przeprowadzić. Należy czekać, aż reprezentanci narodu ruskiego zasiądą w Sejmie.

W myśl tych wywodów poseł Moraczewski postawił wniosek o odesłanie projektu do komisyi.

Prześladowanie presy

Poseł tow. **Czapiński** zgłosił wniosek nagły w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności redaktora „Narodu" za umieszczenie felietonu p. t. „Pamiętnik Pana Boga". Wniosek wskazuje, że powołany na eksperta ks. Węgrzynowski nie zna nawet autora tego dzieła i przypuszcza, że to jest pseudonim redaktora „Narodu". Tego rodzaju nieświadomość kompromituje nas wobec zagranicy. Wniosek wzywa rząd względnie ministra sprawiedliwości, aby umorzył śledztwo w tej sprawie.

W dyskusyi konstytucyjnej

poseł tow. **Niedziałkowski** zwalczał projekt senatu, który — jak powiedział — ponownie staje przed Sejmem ze spuszczoną głową. Nie wątpimy jednak, że życie przekreśli konieczność wprowadzenia senatu.

(PAT) **Warszawa, 3 grudnia.**

Na dzisiejszem posiedzeniu marszałek zawiadomił o nominacyi ministra skarbu Steczkowskiego i ministra handlu Przanowskiego.

Poseł **Anusz** uzasadniał konieczność wyasygnowania pieniędzy na **wydanie pism Mickiewicza** i Księgi p. t. „Nauka o Polsce".

Poseł ks. **Lutosławski** krytykował stosunki w świecie wydawniczym i drukarskim, proponując odesłanie wniosku do komisyi. Wniosek ten przyjęto 103 głosami przeciw 99.

Poseł Kiernik referował projekt ustawy o

organizacyi władz administracyjnych

drugiej instancyi w Galicyi. Ustawa ma charakter tymczasowy, gdyż nie można jeszcze przystąpić do zniesienia dawnych kordonów. Galicya będzie podzielona na 4 województwa: **krakowskie** (24 powiatów i przeszło 2 miliony mieszkańców), **lwowskie** (28 powiatów i 2,800.000 mieszkańców), **stanisławowskie** (16 powiatów i przeszło 1½ miliona mieszk.), **tarnopolskie** (11 powiatów i 1½ miliona mieszk.). Do województwa krakowskiego przyłącza się na razie Spisz i Orawę. Zakres działania tymczasowego wydziału samorządowego (w miejsce wydziału krajowego) pozostanie na razie bez zmiany.

Pos. Stapiński przemawiał przeciw ustawie jako szkodliwej dla sprawy polskiej, zwłaszcza w Galicyi wschodniej.

Po przemówieniu posła tow. **Moraczewskiego** (podajemy je na wstępie) przemawiali pos. ks. **Kotula**, **Skarbek** i minister spraw wewnętrznych **Skulski**, poczem **uchwalono ustawę** w trzech czytaniach.

Przystąpiono do dalszej

rozprawy konstytucyjnej.

Przemawiali posłowie tow. **Niedziałkowski** i ks. **Lutosławski**, poczem dyskusyę odroczono. Następne posiedzenie we **czwartek**. **Głosowanie** nad konstytucyą odbędzie się w **piątek i sobotę**.

* * *

Komisye sejmowe

(PAT) **Warszawa, 3 grudnia.**

Komisya prawnicza pod przewodnictwem posła **tow. dra Marka** ukończyła trzecie czytanie projektu ustawy **o ochronie lokatorów**, która w przyszłym tygodniu będzie przedmiotem obrad na plenum sejmowem. Następnie 21 głosami przeciwko 3 głosom uchwalono: Komisya prawnicza, stwierdzając, że stosowanie ustaw należy do sądów, na życzenie p. marszałka sejmu, dotyczące sprawy nietykalności poselskiej, wyraża zapatrywanie, że postanowienie ustępu 1-go artykułu 2-go ustawy o nietykalności poselskiej, wedle której poseł nie może być w żadnym wypadku pozbawiony wolności, stosuje się **także do aresztu śledczego.**

Podkomisya **urzędnicza** rozpatrywała plan organizacyi ministerstw, nad którym pracuje prezydyum Rady ministrów. W obradach podniesiono konieczność **daleko idących oszczędności**, oraz przekazania całego szeregu czynności ministeryalnych władzom pierwszej i drugiej instancyi. P. Wojciechowski oświadczył, że do dni 10 przedstawi w myśl wypowiedzianej opinii zarys organizacyi ministerstw.

Komisya **aprowizacyjna** wysłuchała referatu posła Puławskiego o sprawozdaniu państwowego urzędu zakupu artykułów pierwszej potrzeby. Dyskusyi nie wyczerpano. Referat o wniosku dotyczącym wyznaczenia sejmowej komisyi rewizyjnej dla zbadania PUZAPPu przydzielono przewodczącemu pos. Gdykowi.

Komisya **oświatowa** przyjęła szereg pierwszych artykułów projektu ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych.

Komisya **rolna** przyjęła do wiadomości referat o stanie organizacyi i dotychczasowych wynikow pracy około wykonania reformy rolnej.

Komisya **skarbowo-budżetowa** załatwiła wniosek nagły posła Staniszkisa o utworzenie wyższej szkoły gospodarstwa wiejskiego i wezwała rząd, aby wstawił do budżetu sumę potrzebną na umieszczenie takiej szkoły, ewentualnie na wybudowanie odpowiedniego gmachu oraz budynków folwarcznych w Skierniewicach.

Komisya **opałowa i komunikacyjna** obradowała o administracyi kolejek wąsko-torowych, zbudowanych przez byłych okupantów lub przeistoczonych z kolejek prywatnych na kolejki użyteczności publicznej i przyjęła odpowiedni projekt ustawy, która pozwoli na zaopatrywanie kolejek, a zwłaszcza dyrekcyi wileńskiej w drzewo opałowe i na uporządkowanie gospodarki kolei wąskotorowych w zakresie rozdzielania materyałów kolejowych.

TELEGRAMY

z dnia 4 grudnia

Francya, Anglia, Włochy przeciw powrotowi Konstantyna

Paryż. (PAT). We czwartek odbyła się w Londynie konferencya, w której wzięli udział Lloyd George, lord Curzon, Bonar Law, Leygues, Berthelot, Cambon, Sforza i markiz Imperiali. Ułożono następującą deklaracyę, która ma być zakomunikowana rządowi greckiemu: Rządy angielski, francuski i włoski stale dawały wyraz swemu zainteresowaniu narodem greckim i dopomagały mu do zrealizowania jego najśmielszych aspiracyi. Rządy te zostały niemile zdziwione wypadkami w Grecyi. Nie mają one zamiaru wkraczać w sprawy wewnętrzne Grecyi, jednak uważają się za zmuszone do publicznego oświadczenia, że w razie powrotu na tron grecki suwerena, którego dążności i postępowanie nielojalne wobec sojuszników w czasie wojny było dla nich źródłem trudności — musiałyby uważać takie postępowanie za ratyfikacyę przez Grecyę aktu nieprzyjacielskiego króla Konstantyna, co stworzyłoby nową niemiłą sytuacyę w stosunkach między Grecyą a sojusznikami. Wobec tego oświadczają trzy rządy, że zastrzegają sobie zupełną swobodę akcyi dla uregulowania sytuacyi.

Bolszewicy o swych walkach

Moskwa. (PAT. Radio). Wojenny komunikat z dnia 2 grudnia: Front północny: Spokój. Front zachodni: W rejonie Dryssy udały się nasze oddziały na nową linię demarkacyjną: rzeka Dryssa 12 wiorst na południowy wschód od miasta Dryssy — miejscowość Wołynek w rejonie Słucka 20 wiorst na północny zachód i 25 wiorst na południowy zachód od Słucka. Utarczki z bandami Bałachowicza. Na innych frontach bez zmiany.

Pokój między Finlandyą a Rosyą

Lyon. (PAT Radio) Sejm finlandzki przyjął w trzeciem czytaniu traktat dorpacki z rządem sowietów.

Umowa handlowa angielsko-rosyjska

Moskwa. (PAT. Radio). Cziczerin wystosował do angielskiego ministra spraw zagranicznych notę, w której zaznaczył, że Rosya zawsze szczerze pragnęła nawiązania stosunków pokojowych, jednak wszelkie jej usiłowania rozbiły się o opór Anglii, która wciąż pod nowymi pozorami zwlekała z zawarciem umowy handlowej. Jeżeli Anglia trwać będzie na tem stanowisku przewlekania sprawy, dalszy pobyt Krasina w Londynie okaże się bezcelowym.

Horsea. (PAT. Radio). Wczorajsza konferencya w angielskiej Izbie przemysłowej w sprawie umowy handlowej doprowadziła, jak donosi „Daily News", **do porozumienia** w szeregu punktów. W tej sprawie odbyły się jeszcze dalsze konferencye. Tematem konferencyi była sprawa uznania przez Rosyę długów przedwojennych oraz importu złota rosyjskiego.

Węgry odnawiają królestwo

Budapeszt. (PAT). Partya rządowa odbyła dzisiaj konferencyę, na której się zjawili wszyscy członkowie stronnictw. Imieniem komitetu wykonawczego przedłożył sekretarz stanu Mesko wniosek, by partya stanęła na stanowisku **narodowego królestwa** i by uznała sankcyę pragmatyczną za wygasłą. Po wywodach hr. Telekyego uchwaliła partya wybrać komisyę, celem ustalenia zasadniczych kwestyi, złącznych z reformą konstytucyi, przyczem stwierdzono, że partya stoi na stanowisku samodzielnego, narodowego i niezawisłego królestwa.

O zakaz imigracyi do Stanów Zjednoczonych

Waszyngton. (PAT) Przywódca robotników Gompers zaproponował w uwzględnieniu tego, że Stany Zjednoczone obecnie liczą około 2 milionów bezrobotnych, zabronić imigracyi do Stanów Zjednoczonych **na dwa lata.**

Fala taniości we Francyi i w Anglii

Paryż. (PAT). Główna uwaga dzienników zwrócona jest na zniżkę cen towarów, która wciąż postępuje.

Paryż. (PAT). „Journal" donosi z Londynu o wielu bankructwach w przemyśle odzieżowym, spowodowanych brakiem nabywców.

Włochy przeciw awanturze d'Annunzia

Lyon. (PAT. Radio) Według doniesień „Tempsa" zawiadomił rząd włoski oficyalnie mocarstwa koalicyi o blokadzie Rjeki na lądzie i morzu. Blokada zaczęła się we wtorek o północy. „Messagero" dowiaduje się z Rjeki, że eskadra z Poli wykonała we środę w porcie Rjeki pokojową demonstracyę, była jednak ostrzeliwana. Strzały nie wyrządziły żadnej szkody w ludziach.

„Times" dowiaduje się, że d'Annunzio na skutek ogłoszenia blokady oświadczył, iż uważa się z Włochami na stopie wojennej.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Klub radców socyalistycznych odbędzie posiedzenie 6 grudnia o godz. 4 popoł. w sekretaryacie Rady robotniczej. Konieczną jest na tem posiedzeniu obecność wszystkich towarzyszy radców, a także posłów: tow. Marka, Klemensiewicza, Czapińskiego i Misiołka. Sprawy bardzo ważne.

Prezydyum.

Staraniem Komisyi oświatowej Rady robotniczej odbędzie się w poniedziałek 6 grudnia odczyt p. t.: „Dokąd kler prowadzi Polskę!" Odczyt wygłosi poseł K. Czapiński. Bliższe szczegóły będą ogłoszone afiszami.

Baczność dozorcy domowi, robotnicy dzienni i służba domowa z Podgórza! W niedzielę dnia 5 grudnia o godz. 2 popołudniu odbędzie się zgromadzenie przy Placu Serkowskiego 11. O liczny udział uprasza

Zarząd.

Baczność dozorcy domowi, robotnicy dzienni i służba domowa dzielnicy Kazimierz! W niedzielę 5 grudnia o godz. 2 popoł. odbędzie się zgromadzenie przy ul. Krakowskiej 23, I p. O liczny udział uprasza

Zarząd.

Jak się organizujemy

Nieco przykładów

Od wyższego urzędnika, wybitnego fachowca w jednej z najważniejszych dziedzin życia gospodarczego, otrzymujemy następujące uwagi:

I.

Upłynęły już dwa lata od rozpoczęcia odrodzenia się Polski. Byłby więc już może czas zastanowić się poważniej, co dotąd stało się u nas, aby życie wprowadzić na tory normalne, co uczyniono, aby obywatelom zapewnić stan prawny, bezpieczeństwo życia i rozwoju, a nawet pożegnania się z nimi na zawsze w sposób przez ludzkość od wieków przyjęty.

Nie zajął się tem dotąd nikt, o ile nam wiadomo, w sposób odpowiadający wymogom nauki i bezstronnego sądu. Natomiast tak dzienniki jak czasopisma a przedewszystkiem w rozmowach prywatnych, o ile zdolni jeszcze jesteśmy prowadzić je o rzeczach poważniejszych, stosownie do stronnictw, do których one lub rozprawiający o tem należą, utrzymuje się rozmaicie o organizacyi dotychczasowej całości życia i objawów tegoż w Polsce.

Jeżeli widzi kto postępy, przypisuje zasługę wyłącznie stronnictwu, do którego należy, a braki lub wady tylko przeciwnikowi.

Są jednak i tacy, a tych jest podobno najwięcej pomiędzy trzeźwo a poważnie myślącymi, którzy są zdania, że nie zrobiło się nic na polu organizacyi państwa. Owszem, zrujnowało się to, co odziedziczono w stanie dobrym, nadającym się do użytku, zmierzającym ku zapewnieniu czyto dobra, czy spokoju lub szczęścia tak ogółu jak jednostki.

Zostały za to po przymusowych spodkodawcach wszystkie ich niecnoty, które spotęgowały się u nas pod każdym względem w sposób przykładu nie mający, a zaprzeczający jaskrawo temu, co o sobie utrzymujemy.

Zwiększyła się wprawdzie niestosunkowo liczba ludzi, którym stan Polski zupełnie dogadza, lecz zyskali oni tylko materyalnie, a moralnie upadają coraz niżej. Stracili miarę, jak dalece prowadzić wyzysk czy nadużycia, a umysłowy ich stan nie pozwala im osądzić, do jakich prowadzą następstw. Równocześnie jednak pomnożyła się niezmiernie ilość ubożejących coraz więcej i to pod każdym względem, więc tak umysłowo jak materyalnie.

Tamci kupią wszystko za pieniądze lub łaski nieuczciwie i z krzywdą milionów nabyte, a co żyją i umierają z troską bolesną a żalem głębokim, że trzymając się zasad uczciwych giną przedwcześnie, w nędzy zostawiając rodziny swe na pastwę stosunków nieobiecujących jak dotąd poprawy. Najcięższym bowiem objawem tego rozpaczliwego położenia zdaje się być niewątpliwie, że słyszy się coraz liczniejsze głosy, iż o ile przyszłość dojrzeć się daje, tylko gorzej być może.

Pewnem jest, iż ludzie w sile wieku będący utrzymują się z rozpaczliwą determinacyą, że dla nich niema już nadziei, aby ujrzeli ludzkie stosunki, a dobija ich obawa, że tak stan jak i sposób wychowania młodzieży niepozwala na pocieszanie się przypuszczeniem, że uczciwiej będzie, kiedy ona przyjdzie do steru.

Ze zgrozą i obrzydzeniem wydziedziczeni ci wskazują, iż chleba, mięsa, mąki, cukru, ziemniaków, węgla, tłuszczów jarzyn, obuwia, sukien, bielizny, zapałek i tylu rzeczy innych nabyć nie mogą, choć mają na wiele z nich przekazy.

Rząd w jakiejkolwiek postaci, który przekazy te wydaje jest niewypłacalny, albowiem przekazy te są bez wartości. Jeżeli weksli czyichś nieprzyjmowano w życiu zwykłem taki stan rzeczy bankructwem nazywano.

Że się dzieje coś niedobrego, nie trzeba nawet długo dowodzić. W byłym zaborze austryackim mamy dotąd monopol tytoniowy, czyli że między innemi, o ile tytoń był można go było nabyć u upoważnionych do sprzedaży tegoż.

Tymczasem tam właśnie teraz nabyć go niemal niemożna, zaś po cenach kilkakrotnie wyższych u lichwiarzy w dowolnych ilościach.

A przypomnieć nie zawadzi, że monopol ten w Austryi doskonale prowadzony nietylko obsługiwał dobrze palaczy, lecz dał naprzykład w r. 1913 państwu 375 milionów koron czystego dochodu, który tak finansiści jak nauka skarbowości uważała za najłatwiej i ku ogólnemu zadowoleniu zyskany.

Stan tej sprawy u nas świadczy dostatecznie, gdzie złe leży i kto go zawinia. Tą samą drogą idzie sposób nabywania nie tego zbędnego przedmiotu, lecz wszystkich a do utrzymania życia nieodzownych. Za ceny bajeczne można je nabyć zawsze, wszędzie i w każdej ilości, na przekazy przedewszystkiem do ich nabycia uprawnienie dające tak dobrze jak nic.

Kto temu winien wiadomo dzisiaj już nietylko inteligentowi, lecz i nieumiejącym pisać i czytać, a przedewszystkiem ulicznikom, będącym ostatnim kółkiem w tym łańcuchu złożonym z ogniw nadużyć, łapownictwa, próżniactwa, wyzysku, życia nad stan, zdzierstwa, braku wszelkiego miłosierdzia, rozpusty, nieudolności, obojętności na nieszczęście bliźnich i wszelkie złe i gwałt, a świadczących o zupełnym braku myśli społecznej.

Tyle jest zbrodniczych uczuć, takie zezwierzęcenie, przedewszystkiem zaś zapomnienie, że przeocza się zupełnie, iż taki stan rzeczy zostawiając trwałe ślady, zemścić się musi niezawodnie a okrutnie jeżeli nie na jego sprawcach samych, to na ich potomstwie.

O miedzę patrzymy jak ginie państwo dlatego, że zdążając do zapanowania nad światem, zapomniało o tem co się nazywa drobnostkami, zaś przez drugą miedzę, jaką cichą trwogą napełnia zwycięzców drugie państwo, które również światoburcze miało plany, lecz baczyło na drobiazgi i maluczkich. Do niego też poczynają się zwracać jeden zwycięzca za drugim i Ameryka i Anglia, Włochy i Grecya, o ile chcą wrócić do ładu i składu. My zaś zatrzymaliśmy po pierwszym owo naplewat i niczewo.

Dzisiaj mnie jutro tobie.

To dzisiaj odczuwają miliony, a to jutro zaś zjawi się prędzej czy później dla owych wyższych już nie dziesięciu, lecz stu tysięcy.

Mamy tradycyę o królach, którzy przestrzegali, że nie będą malowanymi. Królów nie mamy dzisiaj i mieć nie chcemy, lecz mamy za to uważających się za wykonawców woli narodu, która się dłużej jak wiek objawiała. Pobielonymi grobami — nazwał podobnych im już twórca cywilizacyi naszej.

Potworzyliśmy urzędy, rozdrobiliśmy władzę wykonawczą na miarę państwa wielokroć od naszego większego i ludniejszego.

Mamy ministerstwo zdrowia, a choroby i zarazy rozszerzają się u nas jakbyśmy nietylko żadnych lekarzy, lecz wprost żadnych władz i doświadczeń zwykłych, przeciętnych ludzi nie mieli i jakby społeczeństwo nasze dopiero żyć zaczynało. Ludzie mrą i padają jak muchy. To samo jest udziałem ich dobytku.

Na każdym kroku spotykamy się z powozami, samochodami policyi państwowej i wysrebrzonymi jej członkami, a wyrzucona suma miliardów, które ona pożera, okazuje zupełną niepewność nietylko codziennego bytu, lecz życia i mienia.

Państwo dzisiaj najuboższe na świecie błyszczy nietylko w policyi najbogatszemi mundurami, a noszący je mając za zadanie utrzymanie bezpieczeństwa zewnętrznego zwiększają niebepieczeństwo wewnętrzne, tworząc stan stojący nad państwem. Pozwala na to nasz stan umysłowy, skutkiem którego zapomina się, że rzeczy takie już były i kończyły się zawsze upadkiem. Wyśmiewany spadkodawców za ich przywiązanie do mundurów i biurokratyzm rzekomy, a sami w krótkim czasie prześcignęliśmy ich w zapale mudurowania się i niewolniczej czołobitności nie dla cnoty lecz wierzchniej skóry i powodzenia wątpliwej wartości.

Żołnierze uczciwi lub nie umiejący sobie radzić w sposób dzisiaj zwykły chodzą bez butów, bielizny, w potarganych mundurach, a u ich przełożonych widzimy dziesiątki par obuwia i tyleż mundurów w formach świadczących, że jeden stara się nietylko odróżnić lecz i wywyższyć nad drugiego.

Niema koni ani innych sił pociągowych do najpilniejszych robót, przewozów, a środków tych nadużywają w sposób przewyższający wszelką wyrozumiałość organa państwowe, przypisujące sobie wszystkie cnoty a nadewszystko zdobycie naszej wolności, nie mając zrozumienia i poczucia przymiotów, które ich przedewszystkiem zdobić powinny, jak zaparcie się, ofiarność, poświęcenie, szlachetność, rycerskość, skromność, które jedynie zdobią nietylko żołnierza w społeczeństwach trzeźwych a zdrowych. O naszem tego nie można powiedzieć, wydaje więc ze siebie zgniłe owoce.

Mimo obfitości wszystkiego miliony nie mają, co im do życia potrzebne i powołując się na pozorne braki żebrzemy o wszystko lub zadłużamy się u zagranicy nad stan.

Rzuca też nam ta zagranica ochłapy, lecz i te rozdrapują zarządzający nimi, aby resztki rozrzucić w brutalny sposób pomiędzy nędzarzy. — I nie znalazł się dotąd nikt u nas, ktoby wskazał na jak nędzną rolę skazuje nas ta żebranina. Tyle kosztują nas przedstawicielstwa państwa zagraniczne, a żadne z nich nie zwróciło uwagi swego ministerstwa, aby ono uwiadomiło inne, jak obniża ta żebranina naszą wartość u obcych. A są to rzeczy, które obijają się o uszy każdego uczciwego Polaka poza granicami jego ojczyzny, jeżeli ma oczy ku patrzeniu, a uszy ku słuchaniu i trochę poczucia wstydu.

Jeżeli ma ten ostatni, pali on go jak ogień piekielny i ucieka nietylko przed nim, lecz i od jego źródła. Pochlebstwa łudzą nas i zwodzą, że obcy przybysze bawiący u nas są ślepi i nie dostrzegają i nie sądzą z tego co widzą.

Tymczasem są oni aż nadto baczni i przytomni, a co widzą dowiadują się ich rządy aż nadto dokładnie. Nie zawiedzie ich też świetność syreniego grodu, który nazywają największem miastem opryszków.

Czytaliśmy sprawozdania, jakie składano tym samym państwom o powodach upadku Denikina, Kołczaka, Judenicza. Teraz piszą to samo o Wranglu. Co o nas wiedzą, nie napisali jeszcze przyjaciele nasi, uważający nas za pionki swoje, bośmy jeszcze nie upadli. Następstwa okazały się jednak już w Warmii, Prusach wschodnich, Śląsku, Orawie, Spiszu, a my się dalej pocieszamy, nie licząc się z nowymi tuż tuż grożącymi ciosami.

Prawdę zatem niewielu z nich powiedziało, a jeżeli się to stało, to ogólnikami tak treściwymi, że nieliczni z nas na nich się zrozumieli, a ci nie mają siły pouczyć o niej większości, zaślepionej w uwielbianiu się.

Brniemy też dalej w tych pozorach cnoty i bohaterstwa, poświęcenia i mądrości stanu, a zaparcia się odwagi spojrzenia w oczy prawdom tak groźnym.

Nie pomni jesteśmy tego, przed czem codzień przestrzegaliśmy tak niedawno najcięższych, a najwytrwalszych wrogów naszych. Pycha przed upadkiem. Straszne to ostrzeżenie spełniło się. Pamiętać należy, że na wartości nie straciło ono, raz się spełniwszy. Znamionuje więc włodarzy państwa brak poczucia odpowiedzialności i rzeczywistości.

Pierwszy nie pozwala na zastanowienie się, jakie następstwa już mają i będą miały te poczynania nasze na każdem polu. Drugi odbiera możność sądu, czy stosunki światowe są po temu, aby utrzymało się ciało, w którem dba się wyłącznie o pojedyncze członki, a nie o całość, i że organizm ten, jeżeli chce żyć, musi dostosować się do warunków, w jakich, a nie innych utrzymują się związki takie same, lecz potężniejsze i zdrowiem fizycznem i moralnem. Żyjemy poprostu z dnia na dzień, nie myśląc o jutrze.

Jak na wsi bacznie przypatruje się sąsiad sąsiadowi i nie wejdzie z nim w stosunki ściślejsze, jeżeli życie tegoż rodzinne i gospodarka nie dają rękojmi, iż ma do czynienia z dobrym ojcem rodziny, którym w państwie jest rząd, tak w stosunkach międzynarodowych wyzyskuje się lekkomyślnych sąsiadów, używając i korzystając z ich nieopatrzności dla rozmaitych celów samolubnych. Potem porzuca się ich, gdy się okażą niezdolnymi lub niepotrzebnymi.

Wspomnieliśmy wyżej, kogo i dlaczego porzucono. Że dla nas wyjątków nikt czynić nie będzie, dowodzi odmowa udzielenia nam pożyczek i wejścia w ściślejsze stosunki handlowe. Użyczenie i nawiązanie tychże wymaga zaufania i dobrej wiary, najważniejszych czynników w stosunkach ludzkich.

(Dokończenie nastąpi). **Koljan.**

—ooo—

Sprawy partyjne

II Zjazd kobiet PPS. W dniach 4, 5 i 6 stycznia 1921 r. odbędzie się w Krakowie II zjazd kobiet PPS. Komisya kwaterunkowa zjazdu urzęduje w Krakowie Dunajewskiego 5. Wszystkie organizacye, mające wysłać delegatki na zjazd winne zgłosić ilość delegatek i o ile możności ich nazwiska możliwie najprędzej pod adresem: Kraków, Dunajewskiego 5, kobieca komisya kwaterunkowa.

Ruch spółdzielczy

Baczność kooperatywy!

Na niedzielę 19 grudnia b. r. zwołuje się do Krakowa w sprawach organizacyjnych i ideowych

Zjazd porozumiewawczy

kooperatyw i związków kooperatyw robotniczych (chłopsko-robotniczych) z Małopolski, stojących na stanowisku klasowo-robotniczem. Kooperatywy mające do 500 członków wysyłają 1 przedstawiciela, do 1000 członków 2 przedstawicieli, ponad 1000 członków 3 przedstawicieli. Związki kooperatyw mające do 2000 członków wysyłają 1 przedstawiciela, na każde następne 3000 członków po 1 przedstawicielu. Kooperatywy należące do związków nie wysyłają swych przedstawicieli.

Wszyscy delegaci mają być wybrani i zaopatrzeni w odpowiednie mandaty imienne przez Rady nadzorcze.

Porządek dzienny i dalsze szczegóły Zjazdu podane będą później w tem samem miejscu i w odpowiednich okólnikach.

Chcące wziąć udział w Zjeździe kooperatywy i związki prosimy o zakomunikowanie nam o tem i o podanie liczby członków.

O informacye zwracać się do Wydziału instruktorskiego Związku „Proletaryat".

Zarząd Związku R. S. S. „Proletaryat" w Krakowie

Przegląd społeczny

Bezpłatne biuro pośrednictwa pracy otwarte zostało przy grupie robotników chemicznych w Krakowie dla robotników i robotnic reflektujących na pracę w tym zawodzie. — Biuro otwarte jest codziennie od godziny $6^1/_2$ do $7^1/_2$ wieczór w lokalu Związków robotniczych ul. Dunajewskiego 5, III p. przy biurku grupy robotników chemicznych.

Zarząd grupy robotników chemicznych w Krakowie.

HUMOR I SATYRA

Maciejowa: Bójcie się Boga — Franek złapał nożyczki i tnie wasze stumarkówki w skrzyni.

— Niechse użyje chudzina, przedtem pójdę wydoić moją krowę.

* * *

Kapustę, zapałki i mądrych ludzi traktuje się jednakowo: używa się ich głów, a potem wyrzuca.

* * *

— A więc konstytucyę gdańską opracował Japończyk Ischi...

— Oby ten nowy twór państwowy nie cierpiał na żaden ischi-as...

Z WYŻSZEJ POLITYKI

Dlaczego właśnie Japończyk zajmuje się sprawą Gdańska?

— Bo część ententy patrzy na nasze słuszne prawa — kosem okiem!

„Szczutek".

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego.
Sobota: „Orlę".
Niedziela po południu: „Pan poseł"; wieczorem: „Orlę".

Teatr „Bagatela".
Sobota: „Ten trzeci".
Niedziela popoł.: „Moralność pani Dulskiej". Wieczorem: „Samson i Dalila".
Poniedziałek: „Magdalenki" (nowość).

Teatr powszechny.
Sobota po południu: „Chata za wsią"; Wieczór: „Bal w Operze".
Niedziela: „Krakowiacy i górale"; Wieczór: „Baby".

Operetka w Nowościach.
Sobota: „Prymas cyganów".
Niedziela po południu: „Słodka dziewczyna"; wieczorem: „O czem dziewczęta marzą".
Poniedziałek: „Figlarne żonki".
Wtorek: „Prymas cyganów".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów
Początek o godz. 8 wiecz.
Sobota: L. Skoczylas: „Ze świata umarłych" (pogadanka o medyunizmie), cz. III.
Niedziela: J. Flach: „Sławne mistrzynie miłości", cz. III: Ninon de Lenclos.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)
Sobota: prof. dr Józ. Reiss: Ryszard Wagner i jego reforma opery (z ilustr. muz.).

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:
Sobota: prof. Talko-Hryncewicz: O Buddyzmie i jego sekcie lamajskiej, część II

-ooo-

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).